

Wprowadzenie

Józef Ignacy Kraszewski herbu Jastrzębiec (1812–1887) – pisarz i poeta, publicysta i społecznik, edytor i redaktor, erudyta i poliglota, malarz i rysownik, muzyk i kompozytor, podróżnik i kolekcjoner, który pozostawił po sobie olbrzymią bibliotekę zawierającą nie tylko gromadzone przez lata rękopisy, druki i ryciny, ale też napisane własną ręką powieści, opowiadania, szkice i wiersze (por. Pawlik 1888). Ogrom jego spuścizny, na którą składają się z jednej strony dzieła literackie, edytorskie, dziennikarskie, naukowe i artystyczne, z drugiej – notatki, wspomnienia i listy, wciąż wymyka się z ram skrupulatnie przygotowywanych wykazów. Świadczy o tym m.in. fakt, że niemal 300-stronicowy 12. tom *Nowego Korbuta*, zawierający informacje wyłącznie o pracach Kraszewskiego, nie ma charakteru całkowitego rejestru (Burkot 1987: 4). To raczej – jak sygnalizują w tytule sami opracowujący – zarys w przybliżeniu zdający sprawę z twórczości pisarza (Stupkiewicz [et al.] 1966). I trudno się dziwić, skoro ów tytan pracy nieustannie notował, tworzył, korespondował, a jego niezwykła pracowitość zapewniła mu nawet miejsce w *Księdze rekordów Guinnessa* (Wolniewicz 2000: 25). Jako nieprzeciętny twórca i zaangażowany patriota spotykał się z uznaniem i życzliwością, czego dowodzą wyjątkowe w ówczesnych czasach, zorganizowane w 1879 r., tygodniowe obchody jubileuszu 50-lecia jego działalności literackiej (Bachórz 1990: 8). Podczas tego swoistego święta narodowego społeczeństwo oddawało Kraszewskiemu symboliczny pokłon za setki godzin spędzonych z piórem utrwalającym na papierze opowieści osnute wokół legend i historii Polski. Autor *Hrabiny Cosel* porównywany do Friedricha Schillera, Waltera Scotta, Aleksandra Dumasa czy Michała Anioła (Kosmanowa 1998: 8–9) przez całe życie realizował bowiem w swych utworach dydaktyczno-obywatelskie aspiracje, popularyzując wiedzę o przeszłości ojczyzny i przyczyniając się „do podtrzymywania świętego ducha jedności narodowej” (Carlo 2010: 403).

Jednym z utworów wpisujących się tematyką w dzieło pielęgnowania polskiego dziedzictwa jest kilkudziesięciostronicowy szkic *Poezja szlachecka, legendy herbowe*. Tekst powstał w 1854 r., czyli w drugim okresie twórczości (1838–1859)

pisarza (Danek 1976). Na tym etapie życia, zwanym *wołyńskim*, Kraszewski mieszkał m.in. w majątku Kisiele odziedziczonym w 1854 r. po Elżbiecie Urbanowskiej – ciotce jego żony Zofii (Trepieński 1986: 126). Szkic o opowieściach herbowych jest zatem jednym z pierwszych utworów powstałych w owej malowniczej wsi, którą zachwycił się pisarz (Kraszewski 1840: 192) i gdzie w domowej bibliotece wuja swojej późniejszej małżonki korzystał z książek, archiwów i zbiorów malarskich (Danek 1966: 42).

Dzieje szkicu¹

Moment powstania szkicu *Poezja szlachecka, legendy herbowne* jest dokładnie znany, gdyż autor opatrzył tekst datą – 17–20 października 1854 r. Po niespełna dwóch miesiącach od chwili ukończenia utworu, tj. 5(17) grudnia, na łamach 332. numeru „Gazety Warszawskiej”² w rubryce *Listy do Redakcyi Gazety Warszawskiej I.J. Kraszewskiego* opublikowano pierwszy fragment utworu. W kolejnych czterech numerach (333–336) zamieszczono pozostałe części, w tym ostatnią 9(21) grudnia (Kraszewski 1854). Miesiąc później – 13 stycznia rozpoczęto ponowny druk dzieła w „Dodatku Tygodniowym przy Gazecie Lwowskiej”, w numerach 2–6 i 8–11 (Kraszewski 1855). Finalny fragment ukazał się w tym periodyku 17 marca 1855 r. Dwa lata później tekst wydano po raz trzeci, tym razem jako szósty rozdział zbioru *Gawędy o literaturze i sztuce* zawierającego dodatkowo pięć innych szkiców pisarza, również publikowanych początkowo w prasie: *O powoływaniu literackim, Obrazy przeszłości, Dziennikarstwo, Sztuka dramatyczna w Polsce, Krajobrazy*. Książka z dopiskiem *Ciąg I* ukazała się nakładem Karola Wilda w Drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, a następnie w tym samym miejscu w 1866 r. tom wydano ponownie bez jakichkolwiek zmian w objętości, układzie czy zawartości, ale już bez wspomnianego dopisku (Kraszewski

¹ Część informacji zawartych w tej i kolejnej części *Wprowadzenia* została już przywołana w innym opracowaniu (Jarosz 2016).

² W „Gazecie Warszawskiej” w latach 1851–1885 publikowane były liczne prace pisarza, czasem ich fragmenty, w tym m.in.: powieści *Stary sługa* (1851), *Interesa familijne* (1852), *Diabeł* (1853), *Dwa światy* (1855), *Historia kołka w płocie* (1859), *Caprae i Roma* (1859), *Ada* (1877), *Pan z panów* (1880), listy z podróży do Odessy (1852) oraz wiele felietonów (Stupkiewicz [et al.] 1966: 97–99; por. np. Trepieński 1960).

1857/1866). Co ciekawe, Karol Estreicher (1874: 478; 1879: 19) w dwóch zestawieniach bibliograficznych, w tym w jednym wydanym z okazji wspomnianego jubileuszu 50-lecia pracy pisarza, zanotował, że omawiany tekst opublikowano pod tytułem *Poezya epiczna, legendy herbowe* na łamach „Dziennika Literackiego”. Niestety, nie zostały wskazane szczegółowe dane bibliograficzne umożliwiające lokalizację utworu w przywołanym periodyku. Kwerenda pisma wydawanego nie-regularnie (1852–1854; 1856–1870) we Lwowie nie potwierdziła natomiast faktu publikacji dzieła; utworu nie udało się odnaleźć. Co więcej, w *Nowym Korbutie* (Stupkiewicz [et al.] 1966: 54) również nie znajdziemy wzmianki o zamieszczeniu szkicu w „Dzienniku Literackim”. Wydaje się zatem, że informacje podane przez Estreichera nie mają potwierdzenia w rzeczywistości, choć istnieje możliwość, że adnotacja jest efektem zbiorczego potraktowania tekstów zawartych w zbiorze *Gawęd...* We wspomnianym czasopiśmie rzeczywiście bowiem opublikowano wszystkie szkice z tomu poza tym, dotyczącym legend herbowych (Kraszewski 1856a; 1856b; 1856c; 1856d; 1856e). Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że pisarz w ciągu całego życia drukował swoje prace w niemal stu pismach, to nie można wykluczyć, iż tekst ukazał się jeszcze w jakimś periodyku, który nie został wskazany ani przez Estreichera, ani przez zespół Stupkiewicza.

Niestety, nie ma bliższych informacji na temat pierwotnych wersji szkicu, szczotek z korektami wykonanymi w obu redakcjach czy wydruków z adnotacjami cenzorskimi. Właściwie nie wiadomo, co stało się z manuskrytem. Jedyna pewna wskazówka dotyczy nie samego szkicu, a całego zbioru *Gawęd o literaturze i sztuce*. Niekompletny autograf tomu opatrzony sygnaturą 257, przechowywany był w Bibliotece Narodowej w zbiorach rapperswilskich już w 1929 r. (Lewak 1929: 83). Rękopis o wymiarach 21,5 cm × 17,5 cm liczący 264 karty niestety spłonął podczas powstania warszawskiego w 1944 r. (Stupkiewicz [et al.] 1966: 54) i rzeczywiście dziś pod wspomnianą sygnaturą nie są przechowywane żadne dokumenty. Nie ma pewności, że w latach 30. XX w. manuskrypt zawierał karty z zapisanym ręką autora utworem *Poezya (poezya) szlachecka, legendy herbowe*³.

³ Obecnie w katalogu Biblioteki Narodowej znajduje się 45 rękopisów Kraszewskiego – listów oraz dzieł literackich, w tym m.in.: *Było ich dwoje. Powieść* (1881), *Jermola* (1857), *Któs. Powieść współczesna* (dwa tomy; 1883), *Noc majowa. Powieść* (1884), *Radca Maciek: nowela* (1884), *Stara baśń* (1876), *Ulana* (1843).

Nie ma także jednoznacznych informacji na temat sposobu, w jaki fragmentaryczny autograf *Gawęd...* trafił do Biblioteki Narodowej w Warszawie. W literaturze wskazuje się, że w 1926 r. zgodnie z ostatnią wolą Kraszewskiego (1887: 3) jego rękopisy zostały przekazane przez młodszego syna – Franciszka (Danek 1972: XX) lub wnuka – Józefa (Gojniczek 1995: 48) Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z przeznaczeniem do zbiorów BN. Nie ma niestety pewności, czy w tej kolekcji znajdował się interesujący mnie manuskrypt. Fakt przechowywania dokumentu w zbiorach rapperswilskich sugeruje tymczasem, że mógł on trafić do Biblioteki w 1927 r. wraz z 2308 innymi manuskryptami z Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu na podstawie uchwały Sejmu RP z 1921 r. (Lewak 1929: XVII). Nie udało się potwierdzić, czy rzeczywiście rękopis był przechowywany w tej szwajcarskiej instytucji, gdyż w muzealnym archiwum nie zachowały się żadne dokumenty bądź informacje dotyczące tego autografu. Z kolei w katalogu zbiorów rapperswilskich BN z 1929 r. nie zanotowano – jak w przypadku innych materiałów – żadnych wskazówek na temat osoby, która podarowała autograf *Gawęd...* (Lewak 1929: 83). Istnieje wszelako możliwość, że rzeczywiście to sam pisarz przesłał rękopis lub dostarczył go osobiście w czasie któregoś z pobyków w Muzeum w Rapperswilu. Józef Ignacy Kraszewski korzystał bowiem z tamtejszych zbiorów, napisał wstęp do jubileuszowego albumu wydanego z okazji 100-lecia istnienia instytucji (Kraszewski 1872), a nawet był członkiem zbiorowego zarządu Muzeum (Chankowski 1988: 48). Wiadomo w dodatku, że ani o rękopisie, ani o wydruku *Gawęd...* czy samego szkicu nie pojawiła się choćby wzmianka w katalogu dzieł, manuskryptów i innych utworów artystycznych znajdujących się w księgozbiornie zmarłego prozaika. Co prawda wykaz został sporządzony pośpiesznie, ale jego autor zaręczał, że jest to rejestr kompletny, w pełni odzwierciedlający stan biblioteki pisarza (Pawlik 1888: [b.n.s.]).

Nie udało się natomiast odnaleźć jakichkolwiek danych o autografie z 1854 r. i o etapach powstawania dzieła przed pierwszą publikacją. Nie wiadomo, czy Kraszewski notował fragmenty na odrębnych kartkach i w październiku połączył je w całość, czy może zapisał tekst od ręki i w takiej formie opublikował. Nie wiadomo, czy było więcej wersji szkicu niż jedna oraz czy pisarz poprawiał utwór po pierwszej redakcji. Nie wiadomo, czy dzieło przed przesłaniem do redakcji „Gazety Warszawskiej” zostało przepisane. Jest to natomiast wielce prawdopodobne, gdyż prozaik we własnych notatkach informował o nawyku sporządzania

czystopisu przed wysłaniem pracy do wydawcy (Kraszewski 1972: 252). Nie wiadomo wreszcie, czy w samej redakcji przed podjęciem jakichkolwiek działań utwór przepisano ponownie ze względu na trudny do odczytania charakter pisma autora. Pewne jest wszak, że w wydawnictwach często zatrudniano kopistów mających odszyfrować zapiski Kraszewskiego i wyraźnie zanotować pełny tekst (Burkot 1993: 369; Budrewicz 2013: 30). Nie wiadomo nawet, ile było kopii dzieła. Zapewne do redakcji „Gazety Warszawskiej” został wysłany autograf, ale co stanowiło podstawę druku w „Dodatku Tygodniowym przy Gazecie Lwowskiej” – przesłany przez autora manuskrypt czy pierwodruk? Wreszcie: czy w domowym archiwum pisarza pozostał jakiś duplikat tekstu – czystopis lub brudnopis? A jeśli tak, to jakie były jego losy? Czy zachował się przez ponad 30 lat do śmierci prozaika, czy też został zniszczony w czasie którejś z przeprowadzek? Na te pytania zapewne nigdy nie poznamy odpowiedzi. Niewykluczone jednak, że autograf – kompletny bądź fragmentaryczny, dobrze zachowany bądź uszkodzony – istnieje do dziś przechowywany w jakimś państwowym archiwum, w którejś bibliotece na Wołyniu czy nawet w prywatnych zbiorach krewnych pisarza, jego przyjaciół lub wydawców.

Oczywiste jest, że redaktorzy wspomnianych periodyków dokonywali poprawek, czego dowodzą różnice w obu wersjach szkicu. Trudno jednak oczekiwać, by po 160 latach istniały jakieś ślady wydawniczych modyfikacji tekstu, w tym szczytki drukarskie. Nie można również ustalić, czy Kraszewski autoryzował edytorskie przekształcenia, choć badacze dowodzą, że był niezadowolony z ingerowania w jego dzieła i stanowczo wówczas protestował (Trepieński 1986: 29). Wypada ponadto podkreślić, że opublikowany dwukrotnie w prasie szkic uległ znacznym przeobrażeniom, nim ukazał się w tomie *Gawęd...* Nie można jednak określić, w jaki sposób prozaik wprowadzał zmiany – czy na nowo przepisał dzieło, na bieżąco przekształcając pierwotny tekst, czy też dokonał ponownej redakcji na rękopisie z 1854 r., czy może umieścił dopiski na którymś z wydruków prasowych. Te kwestie zapewne również na zawsze pozostaną tajemnicą.

Nieosiągalne są także dokumenty poświadczające skutki kontroli cenzorskiej, której podlegały oba periodyki. Autor miewający problemy z dopuszczeniem własnych prac do druku i/lub jego wydawca (np. Kajtoch 1957; 1962) musieli wprowadzać urzędowo wymuszone zmiany, eliminując niektóre fragmenty czy dokonując transformacji tekstowych (por. Fik 1996; Bałabuch 1997/1998). Zakres instytucjonalnych ingerencji zarządzonych przed pierwszą publikacją szkicu pozostaje

niestety nieznany. Wprawdzie w stołecznym Archiwum Głównym Akt Dawnych znajduje się zespół Warszawskie Komitety Cenzury z lat 1824–1916, jednak nie ma w nim ani protokołów z posiedzeń komitetu, ani żadnych innych dokumentów dotyczących „Gazety Warszawskiej” zarówno z 1854 r., jak i z innych lat. Nie udało się również odnaleźć informacji na temat ewentualnych cenzorskich skreśleń czy zaleceń w odniesieniu do drugiego wydania szkicu. W zasobach Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego nie znajdują się żadne dokumenty dotyczące kontroli „Dodatku Tygodniowego przy Gazecie Lwowskiej” z 1855 r.

Różnice między wydaniem

Poszukiwania archiwalne i dokonane kwerendy pozwalają zatem stwierdzić z jednej strony brak rękopisu szkicu *Poezja szlachecka, legendy herbowne*, a z drugiej – istnienie czterech wydań tekstu: I. „Gazeta Warszawska” 1854 r.; II. „Dodatek Tygodniowy przy Gazecie Lwowskiej” 1855 r.; III. *Gawędy o literaturze i sztuce* 1857 r.; IV. *Gawędy o literaturze i sztuce* 1866 r. Jak wspomniano, publikacja z 1866 r. to idealna kopia tomu z 1857 r., nienosząca choćby najmniejszych śladów modyfikacji odautorskich czy redakcyjnych, dlatego pomijam ją w dalszych rozważaniach.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że we wspomnianych źródłach podawano czytelnikom we fragmentach lub w całości ten sam utwór kompozycyjnie podzielony przez autora na dziewięć części. Wnikliwa obserwacja trzech edycji szkicu dowodzi jednak, że mamy do czynienia z dwiema zasadniczymi wersjami tekstu: (1) prasową z lat 1854–1855 oraz (2) książkową z 1857 r. Zarówno w „Gazecie Warszawskiej”, jak i w „Dodatku Tygodniowym przy Gazecie Lwowskiej” dzieło w zakresie treści jest identyczne, choć można dostrzec drobne różnice wyrazowe czy ortograficzne między oboma wydaniem (*szczupłój* I/332/1/1/10 ↔ *szczupłej* II/2/7/1/5⁴; *poezjy* I/332/1/1/34 ↔ *poezyi* II/2/7/1/24; *skreślim* I/332/1/3/18

⁴ W nawiasach wskazuję przykładowe sformułowania, których ze względów stylistycznych nie opatruję skrótami *np.* lub *m.in.* Omawianych zmian jest jednak sporo i łatwo można je odnaleźć, śledząc szczegółowy rejestr odmian znajdujący się w części II książki. Przy każdym sformułowaniu zaczerpniętym ze szkicu wskazuję lokalizację, notując kolejno cyfrę rzymską sygnalizującą wydanie, a następnie oddzielone ukośnikami liczby oznaczające: (1) w przypadku wydań prasowych – numer, stronę, kolumnę, wiersz, (2) w odniesieniu do wydania książkowego – stronę i wiersz. Znak $\wedge$

↔ *skreślimy* II/2/7/2/39; *kniazia* I/333/2/2/1 ↔ *książęcia* II/4/15/2/27). Z kolei w 1857 r. szkic ukazał się w tomie *Gawęd...* w zmienionej formie, głównie wskutek wyraźnych przekształceń stylistycznych, drobnych korekt merytorycznych, uzupełnień oraz dodania nowych fragmentów. Niestety brak autografu uniemożliwia ostateczną ocenę autorstwa poszczególnych zapisów, tzn. czy pochodzą one od pisarza, czy też wprowadził je wydawca, który – pomimo ewentualnego oporu autora – mógł ingerować w tekst, zmieniać słowa i „rozstrzyga[ć] o fonetycznej, a w znacznej mierze o fleksyjnej stronie języka dzieła” (Bajerowa [1969] 2011: 12). Ustalenia badaczy charakteryzujących idiolekt Kraszewskiego na podstawie rękopisów (np. Pihan 1988; Koniusz 1992; 1993; Olma 2006) pozwalają tymczasem stwierdzić, że choć utwór o legendach herbowych opublikowano w dwóch różnych miastach – w Warszawie (zabór rosyjski) oraz dwukrotnie we Lwowie (zabór austriacki), to wszystkie trzy wydania charakteryzują ortograficzno-fonetyczne, interpunkcyjne, fleksyjne, leksykalne i składniowe cechy idiolektu autora *Starej baśni* obserwowane w całej jego twórczości oraz korespondencji. Mowa tutaj o specyficznej notacji wyrazów z jotą (np. *relikwje*), typowych końcówkach *-em* || *-emi*, odmianie czasowników w modelu *spuścim* i *zrobimy*, operowaniu formami czasu zaprzeszczonego, zapisie nazw godności wielkimi literami czy o manierecznych pauzach. Wydaje się natomiast mało prawdopodobne, by pisarz pozwolił na wprowadzanie poza jego kontrolą całych zdań czy dokonywanie merytorycznych modyfikacji, skoro żądał od niejednej redakcji odesłania autografu, jeśliby chciała przekształcać tekst (Trepiński 1986: 29).

Różnice między wydaniem prasowym a edycją książkową mają głównie charakter jakościowy – modelujący, uściślający, uzupełniający. W zakresie zmian dokonanych przed publikacją tekstu w 1857 r. sytuują się z jednej strony modyfikacje wyrazowe i zdaniowe, z drugiej – korekty i poprawki służące eliminacji nieporadności i błędów. W pierwszej grupie znalazłoby się przede wszystkim wprowadzenie zaimków pełniących funkcję nawiązań wewnątrztekstowych ułatwiających zrozumienie wypowiedzi (*Piękniejsza by może była powieść* I/334/2/3/32 ∧ II/5/20/1/8 → *Piękniejsza by może była ta powieść* III/293/18) oraz wstawienie charakteryzujących i wartościujących przymiotników (*skrętnością* I/332/1/1/33 ∧ II/2/7/1/22

informuje, że w dwóch wydaniach zapis jest identyczny, natomiast ~ oznacza, że w konkretnym miejscu nie pojawił się żaden zapis.

→ *skrętnością największą* III/254/12). Wiele jest z kolei miejsc, w których pisarz podmienił rzeczowniki⁵ (*włosa* I/332/1/3/1 $\wedge$ II/2/7/2/26 → *kłosa* III/256/17), czasowniki⁶ lub imiesłowy przysłówkowe (*udzielają* I/332/1/1/31 $\wedge$ II/2/7/1/21 → *oddzielają* III/254/10), przymiotniki lub imiesłowy przymiotnikowe (*dotażane* I/332/2/1/38 $\wedge$ II/2/8/2/22 → *dołączane* III/260/3), przysłówki (*wprzód* I/334/2/2/25 $\wedge$ II/5/19/2/47 → *wprzód* III/291/18), zaimki (*jego* I/332/3/2/38 $\wedge$ II/3/11/2/58 → *go* III/268/20), przymyki (*w* I/332/2/2/31 $\wedge$ II/3/11/1/22 → *na* III/262/8) czy spójniki (*bo* I/332/1/2/6 $\wedge$ II/2/7/1/35 → *to* III/255/3). Prozaik chętnie też zmodyfikował szyk wyrazów (*szlachta na wzór zachodni wyrobiła się* I/332/1/3/39 $\wedge$ II/2/8/1/15 → *szlachta na wzór się zachodni wyrobiła* III/258/6). Zdecydowanie rzadsze są natomiast przypadki usunięcia pojedynczych form z wydań 1854–1855 (*miecz stępiony* I/334/2/2/20 $\wedge$ II/5/19/2/42 → *stępiony* III/291/13) czy wkomponowania obrazowych porównań (*rzezanych na wóz ręką poganina* I/336/3/3/17 $\wedge$ II/11/43/2/50 → *rzezanych na wóz ręką poganina jak okruch niepotrzebny* III/333/9–10).

Wymienione rodzaje przekształceń pozwalały nierzadko skorygować błędy składniowe czy stylistyczne pojawiające się w edycjach prasowych (*kruk* [...] *pierścień jego trzyma w pysku* I/333/2/2/19 $\wedge$ II/4/3/2/40–41 → *kruk* [...] *pierścień jego w dziobie trzyma* III/276/24–25). Nie znaczy to oczywiście, że w wydaniu książkowym nie znajdziemy żadnych usterek. W tekście wciąż dostrzegalne są powtórzenia (*Ogół podań, jakkolwiek szczegółowie nie da się historycznie dowieść ich pierwotne utworzenie i czas powstania, pochodzi wszakże widocznie z czasów bolesławowskich* III/257/25–258/3), rymy wewnętrzne (*Takie to twoje szczenięta? Mów, babo, przekłeta* [...] III/280/3–4), sformułowania, w których poszczególne człony nie są do siebie gramatycznie dostosowane (*Herb Odyńców i nazwisko ich jest pamiątką* [...] III/309/15), oraz inne niezgrabności (*Spojrzy Działosza na zrywającego się do lotu ptaka, i jak ciśnie buzdyganem sępowi skrzydło odbił* III/320/10–12). Trzeba przy tym zaznaczyć, że niektóre konstrukcje mogą być

⁵ Forma zastępująca dotychczasowy wyraz to często ten sam rzeczownik różniący się jedynie liczbą (pojedynca $\leftrightarrow$ mnoga: *oznaka* I/332/3/2/36 $\wedge$ II/3/11/2/55 → *oznaki* III/268/17).

⁶ Przekształcenia w tym zakresie obejmowały m.in. zastąpienie czasownika w formie osobowej bezokolicznikiem (*nalega* I/333/3/1/8 $\wedge$ II/4/16/1/23 → *nalegać* III/280/1) lub imiesłowem (*wita* I/336/3/1/9 $\wedge$ II/11/43/1/38 → *witając* III/329/10), zmianę czasu, np. *zaprzęszly* → *przeszły*, *teraźniejszy* → *przeszły* (*ścina* I/334/4/2/19 $\wedge$ II/6/23/1/32 → *ściął* III/296/21).

wadliwe jedynie z dzisiejszego punktu widzenia, a część nieporadności czy usterek mogła wynikać zarówno z niestarannej pracy korektora czy zecera, jak i z pośpiechu samego pisarza. Wprawdzie w pewnych kręgach prozaika zwano niechlubnie *tytanicznym grafomanem* (np. [Czczot] 1845: 638–644; Bachórz 1987a: 181 i nn.; Burkot 1987: 5), ale nie można Kraszewskiemu – niespełnionemu lingwiście nieraz wypowiadającemu się w kwestiach językowych i zawodowo zajmującemu się edytorstwem (Pihan 1988: 125; Zięba 2010: 77) – zarzucić niskich kompetencji w zakresie operowania polszczyzną. Niemal nieustannie czytał, notował, tworzył, korespondował, podróżował i stale wspominał w listach o braku czasu, o zbliżających się terminach, o szybkim tempie życia i pisania. Wystarczy w tym kontekście jedynie nadmienić, że tom o objętości 6000–10 000 wierszy potrafił skomponować w ciągu 10 dni (Bachórz 1990: 139), a na skreślenie prezentowanego poniżej kilkudziesięciostronicowego szkicu o legendach herbowych wystarczyły mu zaledwie cztery doby.

Wśród odmienności między wydaniem prasowym a edycją książkową znalazły się także wspomniane już przypadki rozszerzania zdań o nowe człony składowe (*i zemknął* I/334/1/1/21 $\wedge$ II/5/19/1/19 $\rightarrow$ *i porwawszy królowną, zemknął* III/285/16) lub dodania samodzielnych wypowiedzi ($\sim$ I $\wedge$ II; *Sięga on widocznie czasów gdy szlachta jeszcze się z łona ludu nie była odszczępiła, nie ma cechy odrębnej, zapisano go w herbarzu, ale opowiadają po chatach, do dziś dnia*. III/283/11–14). Pojawiły się nieobecne w gazetowych wersjach tekstu objaśnienia (*Boleszczyców* I/334/4/3/31 $\wedge$ II/6/3/2/33 $\rightarrow$ *Boleszczyców, to jest Bolesławowskich dworzan* III/298/25–299/2), uzasadnienia (*Cięższa była kara od przewinienia*. I/336/2/1/25 $\wedge$ II/10/39/2/7 $\rightarrow$ *Cięższa zaprawdę była kara od przewinienia, ale rycerz czuwać powinien*. III/325/1), uściślenia (*pochodzenia obcego* I/333/1/1/13 $\wedge$ II/4/15/1/6 $\rightarrow$ *pochodzenia niemieckiego* III/271/8) i uzupełnienia (*szukać sobie Pazzich* I/332/1/3/7 $\wedge$ II/2/7/2/31 $\rightarrow$ *szukać sobie Pazzich i świętej patronki* III/256/24). Ponadto w wersji z 1857 r. Kraszewski w części V szkicu umieścił nowy akapit, w którym odpowiedział na uwagę czytelnika opublikowaną w „Kurjerze Warszawskim” niedługo po pierwszej publikacji tekstu w „Gazecie Warszawskiej”⁷.

Poszczególne wydania tekstu noszą również znamiona możliwej ingerencji osób trzecich. Chodzi tutaj o na ogół regularne stosowanie konkretnych rozwiązań

⁷ Szczegółowe informacje na temat wypowiedzi czytelnika znajdują się w przypisie 106 w części I.

ortograficznych czy fleksyjnych. Przykładowo bowiem tylko w „Gazecie Warszawskiej” obecne jest *e* pochylone (*daléj, więcéj*), niekonsekwentnie używane przez pisarza w korespondencji (Pihan 1988: 113), a wyłącznie w edycji książkowej grupy spółgłoskowe *ks* i *gz* zapisano za pomocą znaku *x* (*xiążę, exystować*). Ponadto w tomie z 1857 r. w rzeczownikach rodzaju żeńskiego zakończonych na *-ia* lub *-ja* w formach dopełniacza, celownika i miejscownika zanotowano końcówkę fleksyjną *-ij*, podczas gdy w prasowych wersjach szkicu wyrazy te wieńczy morfem *-yi* (*poezyi || poezij*). Badania rękopiśmiennej spuścizny Kraszewskiego wykazały natomiast, że stosował on wymiennie oba modele odmiany, choć słowa zakończone na *-ij* były częstsze (Olma 2006: 43). Należy zatem mieć na względzie, że ortograficzne czy fleksyjne regularności obserwowane w omawianych wydaniach mogą być efektem pracy redaktora, który dokonywał swego „wyrównania” tekstu w zakresie odmiany czy pisowni. W edycjach prasowych i książkowej dodatkowo obecne są różnice interpunkcyjne obejmujące wzajemną wymianę przecinków i średników, kropek i wielokropków, rzadziej wykrzykników z kropkami i pytajnikami.

Wypada na koniec stwierdzić, że odmienności w obrębie trzech wydań dzieła są liczne, choć w znakomitej większości drobne, powierzchniowe. Rozbieżności ortograficzne czy wyrazowe nie zmieniają bowiem treściowej warstwy tekstu, choć z językowego punktu widzenia bywają głębokie. Pisarz co prawda wzbogacił utwór o pewne dane i skorygował nieudane fragmenty, ale nie zmienił wcześniej podanych informacji, nie modyfikował kolejności zdań, nie przesunął akapitów, nie usunął żadnego z nich. Zdecydował się natomiast przed trzecią z kolei publikacją na upiększenie wielu wyimków epitetami czy porównaniami, co wydaje się nietypowe, gdyż Kraszewski niechętnie modelował swoje teksty (Kajtoch 1962: 510). Zdradził to chociażby w jednym z listów do Aleksandra Przeździeckiego słowami: „Wiecznie słysząc narzekania na niepoprawność, na pośpiech i t. p. próbowałem inaczej pracować, niż dotąd: poprawiać, gładzić. Cóż wynikło? Wynikło to, że to, com poprawiał, było niechybnie zepsute!” (podaję za: Dębicki 1887: 20).